

Katarzyna Delert-Kalisz

Paderewski – premier w świetle artykułów „Dziennika Bydgoskiego”

Niewiele jest dzisiaj gazet, które byłyby tak opiniotwórcze, jak w czasach swego istnienia był „Dziennik Bydgoski”. Od roku 1908, kiedy zaczął się regularnie ukazywać, aż do roku 1920 (wyłączając kilka miesięcy roku 1914) było to jedyne polskie pismo w Bydgoszczy rządzonej przez Niemców. Przetrwało aż do II wojny, a jej prenumeratorów można liczyć w dziesiątkach tysięcy.

Jego wydawca – Jan Teska – to znany bydgoszczanom przedwojenny społecznik i człowiek wielkiego ducha. Wielokrotnie karano go grzywnami i aresztem za artykuły ukazujące się na łamach „Dziennika”. Jako działacz i społecznik był jednak nieugięty. Aktywnie działał w wielu bydgoskich przedwojennych towarzystwach, radach i kołach. Niemała jest jego rola w obronie, budzeniu i umacnianiu poczucia narodowego wśród Polaków¹. Dzisiaj jego nazwiskiem obdarowano jedną z ulic w Fordonie Przylesiu.

Teska adresował swój „Dziennik” do polskiej ludności miasta i okolic, w szczególności zaś do rzemieślników, robotników, kupców i chłopów². Jego ambicją było propagowanie polskości, wspieranie polskich inicjatyw wszelkiego typu, jawne przeciwstawianie się zalewowi niemieczyzny, a zjawisko to na Pomorzu Zachodnim było w tamtych latach bardzo poważnym problemem.

Jednocześnie „Dziennik” aktywnie włączał się w życie kulturalne. Jeszcze w omawianym roku 1919 ukazało się na jego łamach kilka informacji o występach sławnych artystów (np. sławnego węgierskiego wiolonczelisty Lazara Hadszicza³), czy też recenzji z różnych wydarzeń artystycznych. Jest to warte podkreślenia, ponieważ życie kulturalne w mieście po I wojnie światowej dopiero zaczęło się odradzać. To właśnie „Dziennik Bydgoski” zapraszał na wystawę obrazów Elżbiety Śliwińskiej, która mia-

ła miejsce w Bydgoszczy przy ul. Wilhelmowskiej 78. „Dziennik” podkreślał, że to „pierwsza taka wystawa”⁴. Był grudzień 1919 r.

Jednocześnie przeglądając kartki tej gazety zauważamy, jak od tamtego czasu zmienił się świat. Doniesienia o różnych, często bardzo istotnych wydarzeniach politycznych, ukazywały się ze sporym opóźnieniem. Niejednokrotnie prawie dwutygodniowym! Np. relację z przyjazdu Paderewskiego do Warszawy (2 stycznia 1919 r.), odnajdujemy dopiero dwanaście dni później! Była to jednak relacja entuzjastyczna. „Dziennik” cytował mowę powitalną, jaką w imieniu rady miasta Warszawy przygotował Ignacy Baliński. Przytoczono także całe przemówienie Paderewskiego, wygłoszone przy tej okazji. Wzruszenie budzą do dzisiaj jego słowa: „Mówię do Was jako syn tej ziemi, uważając, że winien jestem narodowi miłość, posłuszeństwo i szczerłość. Ja nie szukam ni sławy, ni zysku”⁵. „Dziennik” podkreślał, iż na okoliczność przyjazdu dostojnego gościa „Warszawa przybrała istnie królewskie szaty”⁶.

Następne tygodnie przynoszą nam dość szczegółowe relacje związane z tworzeniem rządu przez Paderewskiego. Podkreślana jest jego niezależność i brak powiązań z jakimikolwiek ugrupowaniami⁷. „Dziennik” donosi natomiast o telegramach informujących o uznaniu rządu Paderewskiego przez inne rządy europejskie, jak również o jego zatwierdzeniu przez Sejm⁸.

Bardzo dużo miejsca poświęcono konferencji prasowej, jaką Paderewski zorganizował na początku lutego dla przedstawicieli gazet. „Dziennik” informował o tym w połowie marca. Nie było to jednak do końca bezinteresowne. Zbliżał się bowiem termin wykupienia prenumeraty na następny kwartał. Po dosłownym przytoczeniu słów Paderewskiego, podkreślającego znaczenie polskiej prasy dla odrodzenia naszego państwa, autor artykułu (najprawdopodobniej sam Jan Teska) konkluduje: „Tak odezwał się o znaczeniu gazet polskich człowiek, który w najtrudniejszych warunkach objął rządy państwa polskiego i dotąd szczęśliwie niem wśród rozlicznych niebezpieczeństw kieruje. Tak ocenia znaczenie dobrej prasy wielki i świątły Polak, najzacniejszy syn Macierzy Polski. Czyż to nie wystarczy, aby zachęcić każdego Polaka do energicznej agitacji na dobrą polską gazetę na nowy kwartał?”⁹.

Kwietniowe egzemplarze „Dziennika Bydgoskiego” dość szczegółowo informowały o wizycie Paderewskiego w Paryżu. Podkreślano uwielbie-

nie, jakim darzono tam jego osobę. Dowodzą tego już same nagłówki: „Paderewskiemu urządzono w Paryżu wielkie owacje¹⁰”, lub „Owacje Francuzów na cześć Paderewskiego i Polaków¹¹”. Przyjęcie Paderewskiego rzeczywiście było entuzjastyczne. „Dziennik” pisał: „Publiczność francuska poznała Paderewskiego i zgotowała mu wielką owacę. Wznoszono okrzyki: »Niech żyje Paderewski! Niech żyje wolna i oswobodzona Polska! Niech żyje sojuszniczka Francji!« Publiczność zniewoliła w końcu orkiestrę do odegrania hymnu narodowego polskiego, którego wysłuchiwała stojąc (...)”¹².

Tydzień później natomiast czytelnicy „Dziennika” mogli przeczytać, że „przyjazd Paderewskiego do Paryża zmienił zupełnie położenie sprawy polskiej, które się niekorzystnie przedstawiało. Nie tylko na tę sprawę wpłynął w duchu dla nas bardzo korzystnym, ale zdanie jego zaważyło także w rozmaitych innych sprawach”¹³. Nic dziwnego, że sława Paderewskiego i zaufanie, jakim darzyli go rodacy – rosły.

Nie było tygodnia, by „Dziennik Bydgoski” nie donosił o kolejnych faktach z jego życia politycznego. Był swego rodzaju wyjątkiem – żaden inny polityk nie miał wówczas w Bydgoszczy tak dobrej prasy. „Dziennik” często zajmował się sprawami lokalnymi (przedstawianymi w dziale *Wiadomości potoczne*), o politykach warszawskich pisał sporadycznie, o Piłsudskim na przykład – czasami, a o Paderewskim – bardzo często! To właśnie z łamów „Dziennika” dowiadujemy się o domniemanym zamachu na życie premiera¹⁴, o jego staraniach idących w kierunku wynegocjowania jak najkorzystniejszych dla Polski warunków pokoju z Niemcami, to „Dziennik” w końcu przedstawił bydgoskim czytelnikom cały tekst mowy Paderewskiego w Sejmie, w której premier mówił o naszym położeniu politycznym¹⁵. Twórcy „Dziennika” podkreślali jego osobiste zaangażowanie w sprawy Polski, jego troskę i zainteresowanie okazywane rodakom i ich dramatycznym często losom. We wrześniu znajdujemy wzmiankę, że „Prezydent ministrów Paderewski ofiarował na rzecz ofiar gwałtów na Górnym Śląsku kwotę pół miliona marek¹⁶”, w listopadzie czytamy obszerny artykuł o tym, jak do premiera przybyła delegacja Centralnego Polskiego Związku Zawodowego Robotników. Jej przewodniczący, Józef Małolepszy, zwrócił się do Paderewskiego o pomoc, bowiem robotnikom warszawskim groził, wraz z nadchodzącą zimą, głód. Premier na ten apel odpowiedział: „Dziękuję Wam za to zaufanie, jakiego daliście dowód.

Całym sercem jestem oddany Waszej sprawie. (...) Aby choć w części umożliwić niezamożnej rzeszy robotników nabycie ziemniaków, obiecuję Wam, panowie, 200 000 marek”.

Obietnice nie pozostały gołosłowne. Kwota, pochodząca z osobistego majątku Paderewskiego, została natychmiast przekazana na ręce ks. patrona Oraczewskiego, który miał ją uczciwie rozdysponować. Dodatkowo Paderewski przekazał również kwotę 3 000 marek na zakup soli¹⁷. Taka postawa tak dawniej, jak i dzisiaj, budzi głęboki szacunek. Paderewski był zresztą zainteresowany bardziej radykalnymi rozwiązaniami trudnego położenia ubogiej części polskiego społeczeństwa. Dał temu wyraz w mowie, którą wygłosił w Sejmie 13 listopada. „Dziennik Bydgoski” przytoczył tę mowę w całości. Czytamy tam m.in.: „Wojna znieprawiła niemało umysłów, spaczyła niemało dusz, spodliła serc niemało. Na pobojuwiskach zjawily się hyjeny i szakale. U nas nazywają je paskarzami. Zbrodniarzami są ci wszyscy, którzy gromadzą olbrzymie zapasy żywności, by ją później sprzedać biedniejszym 5, 6, 7 razy tyle drożej, podczas kiedy ludność cierpi głód, a żołnierz bez butów chodzi (głosy: kara śmierci na nich). Niech mi będzie wolno zrobić skromne osobiste wynurzenie. Przez 10 miesięcy urzędowania nie kazałem aresztować ani jednego człowieka, przeciwnie, starałem się, bez skutku co prawda, uwolnić kilku, ale słusznie nie udało mi się to. Taką jest, a raczej taką była dotychczas, władza prezesa ministrów Rzeczypospolitej Polskiej. Nie jestem krwiożerczy, a jednak jeżeli mi dacie władzę, to rząd, na którego czele stać będę, korzystając ze stanu wyjątkowego, przedstawi do zatwierdzenia ustawę upoważniającą do zwołania tu, w stolicy, doraźnego sądu na tych wszystkich przestępców (brawa i oklaski) i stosowania kary istotnej, jak najsurowszej konfiskaty całego majątku (gromkie oklaski), dożywotnych robót publicznych, a nawet kary śmierci (długotrwałe gromkie oklaski, głosy: ludność się tego od dawna domaga)”¹⁸.

„Dziennik Bydgoski” powracał do tej mowy jeszcze kilka razy, przedstawiając czytelnikowi niemal całe jej brzmienie, choć drukowane we fragmentach. Paderewski jawi nam się w niej jako człowiek silny, mądry i zdecydowany. Świetny mówca i doskonały polityk. Takie zdanie miał o nim zapewne również Jan Teska. To najprawdopodobniej jego komentarz możemy czytać po słowach Paderewskiego w „Dzienniku” z dnia 21 listopada.

Słowa Paderewskiego: „A kraj siły wymaga, aby rząd był rządzący, nie zaś rządzony (słusznie i oklaski). A kraj wymaga, aby rząd nie lękał się żadnego terroru (głosy: słusznie i oklaski), aby nie działał trwożliwie, niepewnie, jakby przy białych blaskach kaganków. Kraj wymaga, aby rząd polski sprawował władzę śmiało, mężnie i sprawiedliwie w blasku jasnym słońca (brawa i głosy: czekamy na to). Gmach państwa polskiego wzniesiony jest wysoko. Polska już stoi i rządem trwać będzie (brawa i długotrwałe oklaski)”.

Komentarz: „Tak oto mówił prezes ministrów polskich, którego socjaliści atakują za to, że nie pozwala im uprawiać anarchii, którego posądzają o wsteczność, którego »towarzysz« Sokołowski na wiecu w Bydgoszczy odważył się nazwać – muzykantem. Naumyślnie podajemy ten końcowy ustęp mowy Paderewskiego (...), aby Czytelnicy przekonali się, ile jest prawdy w socjalistycznych bredniach”¹⁹.

Jedyną wzmiankę polemizującą z decyzjami Paderewskiego znajdujemy w jednym z sierpniowych numerów „Dziennika Bydgoskiego”²⁰. Czytamy tam o opracowaniu, na życzenie Paderewskiego, specjalnej instrukcji, na zasadzie której wszyscy oskarżeni o napady na Żydów mieli stawać przed sądem doraźnym. Paderewski uzasadniał to następująco: „Oddawanie spraw o napady na Żydów sądom doraźnym nastąpi w celu zaznaczenia, że rząd polski nie ścierpi jakichkolwiek napadów na bezbronnych obywateli, że chce położyć koniec rozmaitym »żartom«, w rodzaju obcinania bród, pejsów itp.”²¹.

„Dziennik Bydgoski” trudno było w tamtych latach nazwać gazetą „prożydowską” lub chociażby „tolerancyjną”. Wiele ówczesnych konfliktów i nieporozumień sprawiło, że oblicze tej gazety można nazwać nawet zdecydowanie antysemitycznym. Taka decyzja premiera kłóciła się więc niejako z jej programem. W ślad za „Gazetą Warszawską”, na której „Dziennik Bydgoski” opierał się, podając tę informację, komentator pisał m.in.: „Doczekaliśmy się tedy sądów doraźnych w obronie pewnej kategorii obywateli szczególnie uprzywilejowanej. Należy zadać pytanie, czy prezydent ministrów zarządził sądy doraźne na tych, którzy spokojnym obywatelom przeszkadzają pracować przez inicjowanie strajków i zaburzeń? (...) Mamy wrażenie, że pozwoliliśmy z siebie kpić Żydom. Wymuszono na nas zarządzenie administracyjne, jakbyśmy nie mieli kodeksów i sądów, pod strachem szantażu politycznego zarządzenia, które nas upokarzają i kompromitują”²².

„Dziennik Bydgoski” nigdy więcej nie wracał do tej sprawy. Nie zakłóciło to zresztą w żaden sposób poparcia, jakiego wszystkim innym działaniom premiera udzielała ta gazeta. Mniej więcej w tym samym czasie na jej łamach ukazał się tekst poetycki, który można było zamienić wykorzystywać do melodii *Mazurka Dąbrowskiego*. Autorem tego tekstu był ksiądz Alfons Kaczmarek, utwór powstał w lutym 1919 roku w Wyrzysku, i nosił tytuł *Mazurek Paderewskiego*. Jego początkowe wersy brzmiały:

*Już nam Polska zmartwychwstała,
Bośmy nie zwątpili,
Że pomoże ludzkość cała,
Byśmy znów odżyli.
Marsz, marsz, Polacy!
Hej! Do broni, do pracy!
Paderewski przodem
Idzie przed narodem²³.*

Niestety, trudno po latach stwierdzić, na ile popularny był ten tekst i czy zdarzało się, by faktycznie śpiewano go na melodię dzisiejszego *Hymnu Państwowego*.

W numerach wrześniowych po raz pierwszy ukazują się w „Dzienniku” wzmianki nt. rzekomej dymisji Paderewskiego²⁴. Są one bardzo krótkie, a jednak dowodzą, jak bardzo interesowano się tutaj osobą premiera. W październiku, jakby w odpowiedzi na te pogłoski, ukazał się tekst polskiego dokumentu ratyfikacyjnego, oczywiście z zaznaczeniem, że dokument ten podpisał i „pieczęć Państwa przyłożył” Prezes Rady Ministrów, Minister Spraw Zagranicznych Ignacy Jan Paderewski²⁵. Nieco wcześniej „Dziennik” podkreślał również znaczenie osoby premiera w negocjacjach dotyczących Wschodniej Galicji. Pisano nawet, że sprawa ta „wzięła obrót dla Polski korzystny dzięki jego staraniom²⁶”.

Jak już wcześniej pisałam, Paderewskim interesowano się na łamach „Dziennika” nadzwyczajnie. Jednocześnie przeglądając kolejne egzemplarze tej gazety łatwo zorientujemy się, że rozpisywanie się o szczegółach z życia prywatnego polityków było na jej łamach zupełnie nie do pomyślenia. Nie było takiego zwyczaju, a być może i zapotrzebowania społecznego, by roztrząsać zawilości losów ludzi sprawujących władzę.

W roku 1919 „Dziennik” złamał tę zasadę tylko raz. Oczywiście w przypadku Ignacego Jana Paderewskiego. Zaistniały jednak ku temu szczególne okoliczności. Paderewski zachorował na grypę, którą w tamtych latach nazywano z włoska „influenzą”. 9 listopada, w niedzielnym numerze „Dziennika” odnajdujemy krótkie zdanie: „Paderewski przeszedł ciężką influencją, ale przychodzi już do zdrowia”²⁷. Czy nie dziwi nas lakoniczność tej wypowiedzi? Nie powinna. Dziwić powinno raczej, że w ogóle o tym napisano. Świadczy to chyba o wyjątkowym zainteresowaniu, jakim darzono osobę Paderewskiego. Pamiętajmy ciągle, że roztrząsanie problemów zdrowotnych ludzi piastujących wysokie stanowiska nie należało wówczas w Polsce do dobrego tonu.

Listopad przynosi nam również informacje dotyczące kolejnych działań Paderewskiego. Z Ameryki nadeszło do Polski 400 tysięcy kompletów ciepłej odzieży dziecięcej. Był to dar trudny do przecenienia, szczególnie w obliczu nadchodzącej zimy. „Dziennik” podkreślał, że inicjatorem tej akcji był Ignacy Jan Paderewski. Również premierowi zawdzięczała Polska przybycie z Ameryki specjalnego wysłannika, który miał ocenić sytuację żywnościową w Polsce. „Dziennik” donosił o tym 14 listopada: „Bawi w Polsce wysłannik Hoovera²⁸, celem zbadania stanu aprowizacji w Polsce. Przybył na życzenie prezydenta ministrów Paderewskiego. Wysłannik ten złożył już Paderewskiemu raport, w którym stwierdza, że stan aprowizacji w Polsce jest rzeczywiście katastrofalny. Ameryka jest gotowa dostarczyć Polsce zboża”²⁹.

Koniec listopada przynosi niepokojące wieści o atakach na osobę Paderewskiego. „Dziennik Bydgoski” dość szczegółowo pisze o tym w numerze z 25 listopada. Wspomina o rozdzwiewku panującym między osobą premiera a Belwederem oraz o atakach niektórych ludowców, którzy „chcą go strącić”³⁰. Autor artykułu pisze: „Dla Polski byłaby to szkoda wielka, gdyby Paderewski miał być usunięty, gdyż jego znaczenie w świecie, a osobliwie w Ameryce, podtrzymuje kredyt moralny i materialny kraju naszego”³¹.

Niestety, kolejne dni nie przyniosły dobrych wieści. „Dziennik Bydgoski” codziennie powracał do tej sprawy. Jeszcze 28 listopada pisze, iż „krąży nawet pogłoska, że pan Paderewski dymisję już złożył. Pogłoska ta jednak nie odpowiada prawdzie”³², a już następnego dnia podaje za informacjami otrzymanymi z Wiednia, że „tamże nadeszły z Warszawy informa-

cye, według których wszyscy ministrowie w gabinecie Paderewskiego podali się do dymisji”³³.

Redaktor „Dziennika Bydgoskiego” (najprawdopodobniej Jan Teska) nie krył oburzenia wywołanego tym faktem. Tuż pod informacją komentuje go w sposób następujący: „Z faktem tym od dłuższego czasu liczyć się należało, gdyż przeciwnicy Paderewskiego od dawna pragnęli go utracić. Obrażone ambicje i ambicyjki doprowadziły do obalenia człowieka, którego imię samo, cieszące się samą wziętością, zwłaszcza w Ameryce, dodawało powagi i znaczenia. Ciężką odpowiedzialność biorą na siebie ci, którzy się do takiego obrotu rzeczy przyczynili”³⁴”.

„Dziennik Bydgoski” nie był odosobniony w swoich ocenach. Kilka dni później opublikowano na jego łamach tekst przedrukowany z pism warszawskich, który skierowany był do Paderewskiego. Tekst wystosował Warszawski Zarząd Centralnego Polskiego Związku Zawodowego. Ten sam związek zawodowy, który nie tak dawno otrzymał od Paderewskiego wydatną pomoc. Tekst brzmiał następująco: „Wyrażamy cześć, bezwzględne zaufanie i serdeczną wdzięczność prezydentowi Paderewskiemu. Biedny lud bez różnicy partyi nie zapomni mu nigdy tego wielkiego serca, które ludowi okazuje. Dowiedziawszy się, że pan Daszyński ośmielił się krytykować w Sejmie w dniu 24 listopada wspaniałomyślnego prezydenta Paderewskiego w stosunku do robotników protestujemy przeciw temu z oburzeniem.

Pan Daszyński nie dał nic biednemu ludowi, ale za to w języku jest hojny. Niech pan Daszyński nie igra z ludem, o którym tak peroruje. Teraz lud pójdzie za tymi, którzy mu miłość okazują, czynem a nie językiem. My tu zebrani robotnicy należymy do różnych partyi, a jest nas kilkanaście tysięcy już zorganizowanych i codziennie jeszcze setki członków przybywa. A za nami staną wszyscy, którzy nie pozwolą mydlić oczu ludowi.

Precz z obłudą partyjną! Dajcie najpierw jeść ludowi, a potem dopiero będziecie mogli śmiało dowodzić o swojej względem niego miłości. Zarząd Centralnego Związku Zawodowego”³⁵.

Dzień później „Dziennik Bydgoski” przytacza z kolei tekst telegramu, jaki Paderewski otrzymał od amerykańskiej Polonii³⁶. Telegram ten również zapewnia o poparciu i wyraża najgłębsze słowa uznania.

Z ulgą i radością donoszono więc dwa dni później na łamach „Dziennika”, że Naczelnik Państwa powierzył Paderewskiemu utworzenie nowego gabinetu³⁷. Jak wiadomo, nastroje te były jednak przedwcześnie, po-

nieważ Paderewski już wkrótce zrzekł się ostatecznie swojej misji. „Dziennik” komentował to następująco: „Cńciał się (...) dla dobra Polski jeszcze raz podjąć utworzenia rządu, ale ostatecznie okazało się, że zawiść partyjna zadanie to mu uniemożliwiła i doniósł Piłsudskiemu, że więcej zadania tego podjąć się nie może. Zachodzi teraz pytanie: kto stanie na czele nowego rządu?”³⁸

Sprawa odejścia Paderewskiego wydawała się dla zespołu redagującego „Dziennik Bydgoski” trudna i bolesna. Powracano do niej na łamach czasopisma jeszcze kilka razy. Najbardziej chyba wyraziste wystąpienie w tej sprawie zawiera „Dziennik” wydany z datą 20 grudnia. Czytamy tam m.in.: „Naszem zdaniem nowy rząd będzie miał niełatwe stanowisko. Zabraknie mu przede wszystkim popularności i blasku, którym imię Paderewskiego było otoczone. Rzec to na pozór niewielka, a jednak w czasach tak trudnych bardzo ważna. U nas masy miały zaufanie i szacunek wielki dla imienia jego, a i zagranica z pewnością w niejednym dla tego nam pofolgowała, że Paderewski, przyjaciel Wilsona, stał na czele rządu. Co się stało, odmienić się nie da (...)”³⁹.

Rzeczywiście, Paderewski ustąpił ze stanowiska, a jego miejsce zajął Leopold Skulski, wcześniej burmistrz Łodzi, a jeszcze wcześniej właściciel składu aptecznego i apteki w tym mieście. Gabinet Skulskiego przedstawił się w Sejmie 18 grudnia, wówczas też Marszałek Wojciech Trąmpczyński wygłosił obszerną mowę skierowaną do byłego premiera. „Dziennik” podał ją w całości. Sporo było w tej mowie słów wdzięczności i przypominania zasług Paderewskiego. Marszałek Trąmpczyński nazwał go „wielkim jałmużnikiem”, który „hojną ręką owoce swej pracy rzucał na cele narodowe”⁴⁰, przypomniał, że to właśnie Paderewski „pociągając za sobą żywym przykładem rodaków naszych na obczyźnie do niezwykłej ofiarności, w tak znacznej mierze przyczynił się do tego, aby biedny naród nasz mógł przetrwać straszne czasy powojenne”⁴¹.

Ostatnie, w 1919 roku, wydanie „Dziennika Bydgoskiego” przynosi dwa artykuły dotyczące osoby byłego premiera. W pierwszym, zatytułowanym *U kresu*, utrzymanym w bardzo osobistym tonie, autor stwierdza: „Nie spełniły się nadzieje, które w nim pokładano (w Paderewskim - przyp. K. D.-K.), bo spełnić się nie mogły. Rozterki wewnętrzne jeszcze są za silne w Polsce, lecz jemu to zawdzięczamy, że Sejm nasz nie rozbił

się, że mimo wszystko głosował karnie gdy szło o sprawy ogólnonarodowe, o wojsko, o stosunek nasz do koalicji, o granice kraju”⁴².

Drugi artykuł opisuje przyjazd Paderewskiego do Poznania na uroczyste obchody pierwszej rocznicy powstania wielkopolskiego (wybuchło 27 grudnia 1918 r.). Korespondent donosi czytelnikom „Dziennika”, że Paderewski witany był w Poznaniu owacyjnie. „Całe miasto wspaniale było przystrojone – czytamy. – W chwili przyjazdu jego z placu Grollmana rozległy się trzy strzały armatnie. W tym momencie ustał w całym mieście na przeciąg trzech minut wszelki ruch, a przechodnie zatrzymywali się na ulicach z odkrytymi głowami, aby uczcić wspomnienie wielkiej chwili w dziejach naszych”⁴³. Paderewski przemawiał również do tłumów, a „entuzjazm wszędzie objawiał się bezgraniczny. Wszystkie domy były wieczorem iluminowane”⁴⁴.

W takich słowach przedstawiał premiera Paderewskiego „Dziennik Bydgoski”. Po wielu latach, wertując pożółkłe strony tej gazety, odczuwamy wielki szacunek dla tego człowieka, który obdarzony przez ogół społeczeństwa niezwykłym zaufaniem, potrafił tego zaufania nie zawieść, który obdarzony ze strony tłumów uwielbieniem, zachował postawę skromną i pełną godności. Dzisiaj, w dobie wielkich afer i korupcji, gdy polityka kojarzy się nie ze służbą ojczyźnie, a pędem do władzy i pieniądza, jakże dziwnie brzmią słowa samego Paderewskiego, wygłoszone w Sejmie 13 listopada 1919 roku, podczas jego wielkiej mowy politycznej: „Moja osoba jest tu bez znaczenia, nie gra żadnej roli. Ja nie sięgałem po władzę, ja nie przybyłem tu po władzę ani majątek, ja nie łaknąłem zaszczytów i nie łaknę ich wcale (brawa i oklaski). Ja przyszedłem tu pracować dla ojczyzny (brawa i oklaski), pracować wiele, pracować chcę i mogę”⁴⁵.

¹ Za: E. Szymańska, *Sylwetki wybitnych bydgoszczan*, w: *Bydgoszcz. Informator. Historia, Teraźniejszość, Przyszłość.*, Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, Wydawnictwo Akcydensowe, Bydgoszcz 1979 r.

² J. Kutta, hasło „Teska Jan” w: *Bydgoski słownik biograficzny*, t. I, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, Bydgoszcz 1994, s. 106-109.

³ „Dziennik Bydgoski” z dn. 22.11.1919 r.

⁴ „Dziennik Bydgoski” z dn. 14.12.1919 r. i 16.12.1919 r.

⁵ „Dziennik Bydgoski” z dn. 15.01.1919 r.

- 6 „Dziennik Bydgoski” z dn. 14.01.1919 r.
- 7 „Dziennik Bydgoski” z dn. 26.01.1919 r.
- 8 „Dziennik Bydgoski” z dn. 02 i 08.03.1919 r.
- 9 „Dziennik Bydgoski” z dn. 14.03.1919 r.
- 10 „Dziennik Bydgoski” z dn. 15.04.1919 r.
- 11 „Dziennik Bydgoski” z dn. 23.04.1919 r.
- 12 Ibidem
- 13 „Dziennik Bydgoski” z dn. 03.05.1919 r.
- 14 „Dziennik Bydgoski” z dn. 16.05.1919 r.
- 15 „Dziennik Bydgoski” z dn. 01.06.1919 r.
- 16 „Dziennik Bydgoski” z dn. 04.09.1919 r.
- 17 „Dziennik Bydgoski” z dn. 23.11.1919 r.
- 18 „Dziennik Bydgoski” z dn. 21.11.1919 r.
- 19 „Dziennik Bydgoski” z dn. 21.11.1919 r.
- 20 „Dziennik Bydgoski” z dn. 21.08.1919 r.
- 21 Ibidem
- 22 Ibidem
- 23 „Dziennik Bydgoski” z dn. 08.08.1919 r.
- 24 „Dziennik Bydgoski” z dn. 24.09.1919 r. i 28.09.1919 r.
- 25 „Dziennik Bydgoski” z dn. 25.10.1919 r.
- 26 „Dziennik Bydgoski” z dn. 14.10.1919 r.
- 27 Ibidem.
- 28 Herbert Clark Hoover był w czasie I wojny światowej i po niej, organizatorem i administratorem amerykańskiej pomocy charytatywnej dla Europy.
- 29 „Dziennik Bydgoski” z dn. 14.11.1919 r.
- 30 „Dziennik Bydgoski” z dn. 25.11.1919 r.
- 31 Ibidem.
- 32 „Dziennik Bydgoski” z dn. 28.11.1919 r.
- 33 „Dziennik Bydgoski” z dn. 29.11.1919 r.
- 34 Ibidem.
- 35 „Dziennik Bydgoski” z dn. 10.12.1919 r.
- 36 „Dziennik Bydgoski” z dn. 11.12.1919 r.
- 37 „Dziennik Bydgoski” z dn. 13.12.1919 r.
- 38 „Dziennik Bydgoski” z dn. 16.12.1919 r.
- 39 „Dziennik Bydgoski” z dn. 20.12.1919 r.
- 40 „Dziennik Bydgoski” z dn. 25.12.1919 r.
- 41 Ibidem.
- 42 „Dziennik Bydgoski” z dn. 31.12.1919 r.
- 43 Ibidem.
- 44 Ibidem.
- 45 „Dziennik Bydgoski” z dn. 21.11.1919 r.